

Media - efektor – homeostat - człowiek - system autonomiczny M. Mazura

Wstęp do metafizyki szczegółowej relacji prezesa J. Kaczyńskiego i wyborów 10 V 2020

Mirosław Zabierowski

Mówi się, że J. Kaczyński robi raz to, raz tamto, że robi to skokami, niezrozumiałymi. To nieprawda. Tu jest *continuum*. Widać to od początku sprawy wyborów 10 V 2020, tego wszystkiego, co wiemy z mediów. Cała marcowo/kwietniowa (2020) sytuacja około koronawirusowo-wyborcza jest wadliwie referowana przez media, jako skoki J. Kaczyńskiego, wręcz jako jakieś „ekscesy”, niesłychane historie. W TVP wszystkie audycje polegają na polemizowaniu z tezami przeciwnymi, na dostosowaniu się do terminologii telewizyjnej TVN. Jest to terminologia powszechnie uznana za oficjalną, utrzymana całkowicie w języku protestanckim, chłopskim, segmentacyjnym, który ma swoją podstawę głębszą w metafizyce wyspowej, przeciwnej *continuum*, wybiórczości tzw. predestynacji. Nieprzypadkowo to w Polsce, nie w Imperium Brytyjskim itp., było najwięcej szlachty, obywateli. To (ta segmentacja, wyspowość) jest niedopuszczalne ze stanowiska wszystkich zasad cywilizacji polskiej, naruszenie społecznej jednorodności, holizmu społecznego, wspólnotowej kowariancji ogólnej. Tę terminologię polskie media bez najmniejszego zrozumienia kopiują za nad-atlantyckimi mediami. Lecz całą tę *Atlantyde*¹ (która zatonie pod ciężarem własnych knowań), zostawiamy na miejscu. Co oni tam wyrabiają to już inna sprawa, być może chodzi o św.interes przy braku prawdy. Niech więc oni będą czarną skrzynką.

We wszystkich działaniach J. Kaczyńskiego w sprawie wyborów jest **coś niewidzialnego**. Jest to niewidzialne dla ludzi. Sam J. Kaczyński kieruje się intuicją i nie dąży do odsłonięcia „niewidzialnego”, tak jak cesarz za każdym razem nie może tworzyć dla publiki teorii walki. Od około 72 r.ż., zjawia się się faza (matryca) cesarska.

Twierdze, że język wszystkich mediów jest wadliwy.² Język mediów, tysiące komentarzy. Na początku ludzie myślą (sądzą, przypuszczają), że coś z tych komunikatów rozumieją, potem okazuje się, że ten codzienny język to tylko kotłowanina, która ukrywa całe nieszczęście i celne rozpoznania. Żaden komentarz niczego nie wyjaśnia. Padają najsilniejsze słowa. Oto określenia dotyczące relacji wybory 10 V 2020 – prezes PiS. Cytuję wykaz z jednego kwadransa 10.00-18.15 (13 V 2020). „To coś niebywałego”, „ograniczenia wolności i praw”, „jesteście mistrzami świata w robieniu totalnego bałaganu”, „kpina i totalna farsa”, „buble prawne”, „do dymisji”, „cyrk”, „bagno pograża prezydenta”, „buta”, „10 maja to koszmar”, „klęska PiS”, „chaos”, „chocholi taniec”, „igrzyska śmierci”, „nieodbyte wybory pozostaną traumą”, „ruina”, „kompromitacja okrągłego stołu”, „okrągłostołowa klasa polityczna”, „kompromitacja państwa”, „nieodpowiedzialny rząd i opozycja” „lewicowcy – rząd i PO”. W języku gazety nie da się tu niczego wyjaśnić. Jest potrzebny inny język, kontryktoryczny do języka codziennego.

Każda rzeczywistość społeczna jest jak muzeum obrazów, jest superpozycją kilku faz rozwoju ontogenetycznego. Są tak obrazy Daliego – a to jest obraz fazy, która mija w 30 r.ż., obraz ekstazy

1 Ich knowania, całe te powiązania wirus – patent na wirusa - wojna – depopulacja – Gates - ChRL - wybory Trumpa.

2 Nie zgadzam się z Panią Redaktor, że należy stosować dotychczasowy język codzienny znany z gazet i z gazety Pani Redaktor. Gazeta powinna powoli dążyć do porzucenia tego języka. Jest to język narzucony przez sow.gen. Kiszczaka. Jest on wadliwy i wymaga uszlachetnienia, ponieważ nie potrafi on niczego już zmierzyć. Pani Redaktor chciała pisać doktorat z tych spraw, ale przecież doktorat wymaga porzucenia języka gazety, więc się nie mogą tu odnaleźć w zrozumieniu Pani Redaktor.

wulkanicznej, mózgu gadziego, dlatego dwudziestolatkowie *nie powinni* być posłami, wiceministrami, z wyjątkiem Leibnizów, ponieważ system państwowy się wtedy rozpada.

Są i obrazy Dudy-Gracza, które przedstawiają fazę zaciśnięcia przez ścianki, pochłonięcia przez wieloryba, a w najlepszym razie sparaliżowania od ukąszenia przez skorpiona. Taka faza u wielu młodych trwa lub jest zakrywana, negowana, czyli ją dopiero zwalczają. Państwo też się rozpada od takiego *zarządzania, od tej fazy*. Obie fazy nie służą państwu. To są i fazy i matryce. Te matryce nie do końca znikają, ale też trwają różnie. Tak więc ani Dali ani Duda ... (-)

Ani jedna, ani druga (faza i jednak matryca). Dopiero trzecia i czwarta. Od r. 1989 budujemy wszystko na bazie tych dwóch wadliwych faz (i jednak matryc). To błąd budowlany, który wygenerował hiper-kłamstwo w III RP, w zakresie PKB, gospodarki, depopulacji, rozwoju. J. Kaczyński już w r. 2006 zauważył, że coś tu nie gra w naszym języku o rozwoju. Jako jedyny (z polityków, bo przecież nie ten zbiór miary zero Kosmos-Logos i Fundamenty, który tę tematykę podejmował) zaczął drążyć ten temat. To dużo jak, na otoczenie polityka, na całym świecie. A w r. 2018 – „polityka nie jest do robienia pieniędzy” – nikt na świecie nie podał tego dylematu. To też dużo, jak na polityka. A że niewystarczające wykonanie... Prezes PiS w 2019: „Polska potrzebuje bardziej uczciwych niż genialnych” – nikt na świecie nie dostrzegł tego dylematu. Czyli co (innymi słowy)? – Odpowiedź jest jedna: Nie w głowie Kopernika to, co ma każdy *Młodziak*³: „jak tu się legalnie nakraść”. Żaden geniusz nie pomyśli o tym „jak się legalnie nakraść”. Zbliżyliśmy się do tego **coś niewidzialnego**. Nikt na świecie tego czegoś tajemniczego nie widzi (w sprawie wyborów 10 V 2020), a ono jest. Nie mogę powiedzieć, co tym **CZYMŚ** jest, ponieważ nie zajmuje się plotkowaniem. Prowadzę tylko i wyłącznie analizę, przedstawiam wstęp do metafizyki szczegółowej prezesa wobec 10 V 2020.

Państwu służą inne fazy. Są inne obrazy i rzeźby z fazy Einsteinowskiej, *oświecenia Einsteinowskiego*. Mówię to dlatego, bo fazy rozwoju są bardzo silnym wyznacznikiem.

Część muzeum to faza oświecenia cesarskiego. Michał Anioł. Leonardo da Vinci. Bernini. Taką „rzeźbą” odzwierciedlającą oświecenie cesarskie jest sam pl. św. Piotra – dzieło Berniniego. Istnieje więc faza *oświecenia cesarskiego*, do której dochodzi się stopniowo i nie zjawia się przed 72 r.ż.

Mówię to po to, aby powiedzieć, że przekaz kształtują dziennikarze. Mamy język dostosowany do rozbudzonych potrzeb właściwie *mózgu gadziego*. Mózg gadzi ustępuje z wiekiem. Dziennikarze, doktorzy, członkowie rad, profesorowie, posłowie, szacowne grono senatorów opowiadają w telewizji np. o zagrożeniu „epidemiologicznym” dla listonoszy wedle schematu atlantyckiego i nie są w stanie nic innego robić jak tylko się wzajemnie reprodukować, kopiować. J. Kaczyński o tym wie.

Są trzy warstwy. Język stwarza sytuację a) obiektywną, również b) odkryciogenną oraz, po trzecie, ©) rozstrzygającą. Jaka jest decyzja (sytuacja) J. Kaczyńskiego odnośnie a-b- © ? Prezes PiS dostosowuje się do kolekcji pewnych figur. Prezes PiS realizuje (wciela) pewną sytuację obiektywną. Wciela. Przenosi. Potem dostrzega sytuację odkryciogenną (b). Może tak: na pewno jej ad hoc nie realizuje. Skromnie i ostrożnie powiedziane. Ale czy dostrzega sytuację rozstrzygającą ©? – O tu, to niewątpliwie tak. To wyraźnie widoczna warstwa ©, ona, podobnie jak ta pierwsza (a) jest tu widoczna. A czy (b) jest jakimś wcieleniem sytuacji obiektywnej (a)? Nie, ponieważ szachista nie odkrywa. Prezes Kaczyński dostrzega (a) i rozstrzyga. Jak szachista. To, że wytwarza

3 *Młodziak* nie rozumie idei Solidarności 1980-89. Język gazety także nie rozumie idei Solidarności 1980-89. *Młodziak* używa języka gazety. To trochę dziwne, że *młodziakowi* podoba się język dopasowany do instrukcji GRU, którą wykonywał sow.gen. Cz. Kiszczak.

figury, to nie są odkrycia. Trudne, Pani Redaktor? – Nie. Nie mów, że za trudne, że trzeba stosować język sow.gen. Kiszczaka, że lewicą jest pokazywanie gołych czegoś tam itd., a prawicą są robotnicy, dziwiarki, stoczniowcy, chłopi. Nie złość się Pani Redaktor na nowy język. Nie mów, że trzeba mówić jak w sklepie „poproszę kostkę masła”, a nie tak, jak tu. To jest jaśniejsze aniżeli tysiąc wszystkich wypowiedzi w sprawie wyborów 10 V 2020. Wszak staje się jasne, i to jasno mówimy, że wszystkie (100%) komentarze III – IV 2020 na temat wyborów 10 V są fałszywe. A co by na to powiedział przystojny *Młodziak*? – Ach, *Młodziaki* to formacja eleganckich garniturów. Ten akapit i wszystkie w tym rozważaniu to dla *Młodziaków* wariactwo. *Młodziaki* to katastrofa dla prezesa PiS, ponieważ oni zmuszają prezesa do gry w opuszczanie sektora (b) i do ciągłego uczestnictwa w grę w szachy, z której *Młodziaki* nie zdają sobie sprawy. *Młodziaki* to ci, którzy nigdy nie dostrzegli potrzeby złamania języka wykonawcy instrukcji GRU, realizowanej przez WSW, czyli narzuconej przez sow.gen.Cz. Kiszczaka i T. W. Wolskiego.

Z tak nakreślonego tu języka, który obowiązuje w III RP, nikt nie chce zrezygnować. Jaki więc wkład ma J. Kaczyński? Otóż język ten, tak tu nakreślony, ten język codzienny, gazety ⁴, jest może nie tyle wykorzystywany, ile **aplikowany przez prezesa PiS**, do kompromitacji ⁵ przeróżnych kierowniczych osób, ponieważ prezes uważa, że to jest kluczem do poprawy sytuacji w kraju. Takie ma przekonanie. I słusznie, ponieważ na tym polegają szachy: (a) + ©. Jest to możliwe, ponieważ J. Kaczyński jako jedyny wie, że u podłoża tego całego języka jest skrywana fikcja. I ta wiedza tworzy mu pewien homeostat H. My Polacy w ogóle nie chcemy uznać, że język III RP skrywa fikcję, iluzję, pozór – to widać z tysiąca komentarzy.

Ten homeostat steruje informacją sejmową, medialną, którą pobiera korelator K i w drugiej fazie (znowu fazy) uzgadnia z homeostatem H. Korelator K to niby zwykła rzecz, tak jak i akumulator A (odpowiednik korelatora), który pobiera głosy posłów, aby zrealizować cel, a ten jest ukryty w homeostacie H.

K (korelator) pobiera informacje, ale K te informacje uzgadnia z niewidzialnym, z H. Tych uzgodnień nie znamy. Akumulator (A) pobiera tych posłów, ale też w uzgodnieniu z H i tych uzgodnień też nie znamy. Np. A. Duda jest posłem w uzgodnieniu... Nie jest z tego zadowolony i woli wersję, którą przygotował Kiszczak. Prezes J. Kaczyński nie jest zadowolony ani z drogi Dudy, ani z drogi języka Kiszczaka. Te dwie drogi – informatyczna (K) i energetyczna (A) – tylko na początku są dla nas jasne, zanim nie dostaną się w tryby homeostatu H, którym kieruje się J. Kaczyński. W tryby tego czegoś niewidzialnego, które jest dla celów poznawczych tu odkrywane, jest tu widziane, że takie coś jest (to coś niewidzialnego).

O wszystkim się dowiadujemy dopiero z efektora E ⁶, tzn. ze zbioru decyzji J. Kaczyńskiego (ze zbioru E).

Efektor E daje tylko decyzje, niczego nie wiemy na temat H, jak te decyzje powstają w H. Znamy tylko początkowe części – K (korelator, informacje) i A (akumulator, energia, „materia”). Potem niczego nie wiemy, tzn. jak H zmienia te części w ramach działania K i A.

4 Język gazety upośledził myślenie narodu polskiego w III RP. Wypchnął on z orbity ziemskiej język Solidarności bez cudzysłowu 1980-89, zastąpionej przez „Solidarność” w cudzysłowie, a przy tym ani jedna, ani druga nie ma nic wspólnego ze słownikowym znaczeniem słowa solidarność, no może ta druga, czyli „Solidarność” w cudzysłowie, założona przez GRU. Cóż TTK, Grupa Robocza G itp. śpią.

5 Nazywam to blokiem ©. © to najsilniejsza cecha prezesa.

6 Nazwa bardzo rozsądna. Korzystam z aparatury pojęciowej M. Mazura z „Cybernetyka i charakter”, rozdz. 6, „Człowiek jako system autonomiczny”. Nie da się napisać doktoratu bez poszukiwania odpowiedniego języka. Tu odpowiednim językiem jest język M. Mazura. Dodatkowo – A. Wiercińskiego.

Fikcja ta, którą ukrywa język III RP, ma wiele konkretnych form. (Język III RP nie jest językiem polskim, to język wojny z Polską). To język wojny bakteriologicznej, gospodarczej, ale też i to bierzmy pod uwagę, że w języku potocznym (ludzie przyjęli ten język, zresztą innego nikt im nie wypracował) nie da się niczego wypowiedzieć w sensie prawdy w warunkach sytuacji bardziej zaawansowanej, ponieważ język potoczny – a niech będzie nawet zgodnie z „doktryną” Golicyna – zawiera tylko fałszywe **interpretacje prawdziwych faktów**, a więc **uwolnione od pogłębionej interpretacji teoretycznej i metodologicznej**.

Ci wszyscy dziennikarze są w sytuacji rozbitków, czy młodziaków radzieckich, którymi sterowali tzw. komuniści (Kraj Rad zwalczał rady). Kto zabijał rodziców i dziadków w Kampuczy? – **Młodziaki** mordowali rodziny reklamówką, motyką. Jak to możliwe? – Umysł młodych taki jest, że łatwo nim sterować. Na poziomie fizyki umysł jest zespołem statystycznym koherentnym fal Błochincewa. Są one stabilne, nienaprawialne.

20 IV 2020, Polska. Język codzienny wcześniejsze ofiary kłamstwa (ofiary języka) jeszcze bardziej pograża, a przykładem jest Kidawa-Błońska, która już nawet nie wygrałaby wyborów na radną. Ależ tak musi być. Język mediów nie potrafi dostrzec prawdy, powiedzmy od XII 2019 (jest to widoczne w sensie procesu, continuum), więc wszyscy padają ofiarą niezupełności tego języka. Zatem **Pani Małgorzata jest pierwszą ofiarą Mistrza sytuacji obiektywnej**. Nie dostrzegła latami prawdy, tej prawdy, którą szczelnie ukrywa język III RP. Nb. polityka jest pochodną gospodarki, polityk powinien to wiedzieć. Stosowała język III RP, nie dokonała wysiłku rozpoznania, że jest to język sztuczny, a prezes PiS, który realizuje pewien cel (H), tylko aplikował ten język w warunkach sytuacji pojęciowej III – IV 2020. Sytuacji wyborów 10 V 2020.

Drugą ofiarą aplikacji języka codziennego stała się Platforma Obywatelska, właśnie już wyprzedzana w rankingach przez PSL. Są jeszcze figury szachowo-psychologiczne, ergo ruchy, niewidoczne, o których nie mówię. Np. 20 IV 2020 widać ruch (przecież nie musi już być 21 IV 2020) w postaci awansu Jadwigi Emilewicz na premiera i nie chodzi o jakieś intencjonalne dobijanie Porozumienia – tu chodzi o pewną gramatykę, a nie psychologizowanie.

Trzecią ofiarą wcielenia sytuacji obiektywnej (J. Kaczyński nie może w III-IV 2020 postępować inaczej) jest Borys Budka. Czwartą ofiarą jest premier J. Gowin, który padł ofiarą własnego przekonania, postawy „męża stanu” i tego, że nie zaproponował rozwiązania, owszem, premier Gowin mówił w marcu, trzy lata temu przed tymi wyborami, że chciałby zrealizować plan L. Kaczyńskiego, tzn. mówił o lustracji (automatycznej, ankietowej – nie wiemy), czyli mógłby być w Dyrektoracie, bo przecież Polska nie może być budowana przez **Młodziaków**. Może inaczej: ile procent młodych doktorów złożyło najpierw przysięgę służenia prawdzie, a nie antypolskiej radzieckiej zbrodniczej organizacji terrorystycznej (PZPR), a potem jednak z PZPR nie wystąpiło, choć można było to zrobić w ciągu np. roku. Bo inaczej oddali dyplom doktora! Nie było wątpliwości, że PZPR jest organizacja przestępczą. Ile? 80%? 90%?, a może więcej. Nie mieli rozeznania, że jest to organizacja niszcząca prawdę?

Piątą ofiarą jest Porozumienie (partia Gowina), które traci wszystko co ma – jest „policzone” i politycznie rozliczone – właśnie eroduje. Chyba że się nawróci. I o to chodzi J. Kaczyńskiemu. Osiągnął swój cel, czy nie? – Ach słowo cel. Cel i cel... No dobrze, ten cel jest fragmentem homeostatu H, ze wszystkich decyzji J. Kaczyńskiego, od grudnia 2019 r., widoczne jest coś, **COŚ niewidzialnego**. Mówimy wtedy, że jest homeostat H.

Szóstą ofiarą jest szacowne grono Senatorów. To doskonały cel.

Siódmą ofiarą są dziennikarze głównego nurtu, którzy dobrowolnie kroczą zgodnie, jak tamci, jak zakuci w blachę krzyżacy, aż tam ich nakryje ... sitowie. A niech kroczą mówi J. Kaczyński. Głową muru nie przebijesz (uważamy inaczej – przebijesz, przebijesz, może nie w sensie języka codziennego).

I tam potopią się w sitowiu ⁷. I tak z tuzin innych ofiar tego języka codziennego, za karę za to, że nie są w stanie dostrzec 1) ani prawdy, którą zakrywa język codzienny, III RP, ani 2) tego, że wszystkie te dane (fakty) z mediów, odnośnie do wyborów 10 V 2020, nie są żadną prawdą. Prawdą jest cel ukryty w H, oraz sam homeostat H. Jarosław Kaczyński jest tylko wcieleniem sytuacji obiektywnej, to ona tworzy też ten homeostat (H) i jest wcieleniem sytuacji rozstrzygającej ©, które stosuje J. Kaczyński.

Właściwie to prezes Kaczyński nie wciela sytuacji odkryciogennej (b). Szkoda, że nie jest wcieleniem tej drugiej (sytuacji odkryciogennej, (b)), ale zawodnik na ringu musi stosować zasady ringu, skoro staje do ringu, a kobiety mdleją z wrażenia.

II-III-IV 2020: Widać wyraźnie, że język codzienny jest niedecyzyjny, całkowicie nieoperatywny z zasady, a jeszcze bardziej jest taki wobec rewolucji koronawirusa i są tworzone specjalne figury szachowe, a więc ruchy. Minister zdrowia? – w ogóle nic nie rozumie z tej prostej oczywistej analizy, że taki jest profil tych studiów koncernowych i prędkiej zechce zaś zarobić nie tylko na maskach, bo taka jest „mentalność” współczesnej medycyny. „Sprzedać” zdrowemu chorobę i wziąć prowizję od firm farmaceutycznych. Taka ona jest – amfetamiczna rozkojarzeniowa pamięciowa (po to biorą na medycynie amfetaminę – czynił tak Hitler ze swoimi żołnierzami na froncie wschodnim, by ich zmotywować do wysiłku).

Na to nie ma rady, w toku nauczania medycyny celowo wycięto całą (b) sytuacyjność odkryciogenną, a nawet całą (a) sytuacyjność obiektywną, pozostawiając © – sytuacje rozstrzygalne, ale w taki sposób, aby za (c1) rozstrzyganie odpowiadał nie żaden rozum, ale ... martwe procedury. Nie dość że sytuacją narodu zarządzają 1) preferencje rządów kapitału, to te rządy (kapitału) są 2) wzmagane przez ludzi całkowicie nieodkrywczych. Minister Zdrowia. Katastrofa nad katastrofami.

Zdecydowały o tym – co mamy III – IV 2020 odnośnie do wyborów 10 V 2020 – talenty szachowe polityczne ⁸ człowieka, który dobrze wie, że to nonsens twierdzić, że był wypadek, a Rosja zaś udaje zamach. Koncern francuski, niemiecki (prywatna własność ⁹) nie jest w stanie tego (wewnętrznego, jakże widoczne od grudnia 2019) ogarnąć, wobec tego w mediach jest to, co jest. Od XII 2019 jest widoczne źródło wszystkich decyzji PiS z III-IV 2020. Prezes świadomie związał swoje rozumowanie z pewną prawdą, podczas gdy miliony nie są w stanie jej dostrzec. Mózg ten umiał dostrzec nonsensowność stanowiska Rosji i że wypadek nie był wydarzeniem, lecz całościowym układem geopolitycznym. Był procesem, czyli czymś o cechach continuum. Można też powiedzieć procesem historycznym zwanym przeze mnie **katarzyństwem**, zanurzonym w obeszładanie przez wywiadownię narodu polskiego, metodą ks. Adama Repnina, zwanego też Adamem Czartoryskim.

7 W sitowiu, nie w sitowie. W pogotowiu, a nie w pogotowie. Stąd w szkołach w latach 60.-70. (i w Radio, teraz mówią w Radiu) uczono, że trzeba poszukiwać elegancji w języku; elegantsze jest w cudzysłowie, a nie w cudzysłowie. Że elegantsze jest rękoma, a nie rękami, w Radio, a nie w Radiu itd.

8 Redaktorzy zamiast stopniowo, powoli, systematycznie przez 30 lat od spisku okrągłego stołu (6 II 89), tworzyli nowy język, aby wyprzeć język sow.gen. Cz. Kiszczaka, który zlikwidował język dekady Solidarności bez cudzysłowu 1980-89, to ten język od GRU tylko umacniają. Jest to błąd Pani Redaktor.

9 Sterują nią wywiady. Polska jest w sytuacji szczególnej i normy RFN, francuskie są tu nieodpowiednie, Polska ma wywiad *katarzyński*, odwracalny. :-)

Sytuacją rządzi umysł pragmatyczny, ale pasjonat ruchów na szachownicy. W r. 2007 umysł cesarski nie był gotowy, aby rozgromić stacjonujące w Polsce „oddziały” **katarzyństwa** i przejąć kontrolę nad mediami, uczelniami, radami wydziałowymi, w których należało uwolnić 10 % zdolniejszych profesorów od dominacji etosu **mafii'68** w skali 90%. 90 % kontra 10 %. W r. 2007 nie było umysłu cesarskiego, był umysł poselski, który nie umiał przejąć władzy nad całym ważnym obszarem: weryfikacja – a to daje kadry. W rozumieniu Bonapartego „**cztery nieprzyjazne gazety są groźniejsze od tysiąca bagnetów**”. W r. 2007 były tylko nieprzyjazne gazety. Zabrakło umysłu cesarskiego, który by dostrzegł 1) stosunek opieki (gospodarki, produkcji, finansów, techniki *et al*) w III RP i 2) opieki (gospodarki, produkcji, finansów *et al*) w PRL.

A jeśli nie dostrzegam, to nie powiem po zwycięstwie pod Rivoli (1797): *Żołnierze, runęliście na nieprzyjaciół jak potok z apenińskich szczytów... Wygrywaliście bitwy bez armat, przekraczaliście rzeki bez mostów, odbywaliście forsowne marsze bez butów, biwakowaliście bez wódki, a często i bez chleba.*” Tak było, ale tego nie powie niecesarz.

Umysł cesarski by o tym wiedział, zdobyłby ogromną popularność, nie tylko by przejął władzę w 2007, ale by usunął skompromitowanych **brakiem wiedzy** polityków Dyrektoriatu, czyli PO, który chciał umocnić instrukcję GRU wykonywana przez WSW pod dowództwem sow.gen. Cz. Kiszczaka i T. W. Wolskiego.

Jak powiedziałem „**brakiem wiedzy**” – w zakresie gospodarki, produkcji, finansów, techniki *et al* w III RP i teje opieki (gospodarki, produkcji, finansów *et al*) w PRL. Dnia 9 listopada 2007 roku (w siódmym roku XXI wieku) należało dokonać zamachu stanu. Było to możliwe – wystarczyło powtórzyć wyczyn mazurowców, czyli zamachu stanu S. Tymińskiego. Umysł cesarski, gdyby był, to by powiedział – powracam z kolonialnej fatamorgany systemu z chaosu porządek, narzuconej przez Dyrektoriat i ujawniam roczne straty Polski po r. 1989, wyliczone w www.experientia.pl.

Prezes, a właściwie owe figury szachowe (czyli ruchy), dokonały skompromitowania zwolenników OTUA (K-O NSTY-TU EJA; Ośrodek Terapii Uzależnień Alkoholowych; obrońcy konstytucji), którzy walczą z ... obrońcami konstytucji (to Zjednoczona Prawica ustami J.Gowina zaproponowała wyjście konstytucyjne, zresztą polegające na wydłużeniu kadencji obecnego prezydenta). Zaproponowany przez J. Gowina **zakaz reelekcji**, zważywszy na okoliczność zbyt częstego flirtowania w ramach **katarzyństwa** (uzależnienie na smyczy **katarzyństwa**) przez obecnego Prezydenta, jest, jak powiedział J. Gowin (niczego nie mówiąc !¹⁰), lepsze (jako 2 lata niepewności) niż 4 lata pewności... Nieprzypadkową tzw. *krakowską szkołę uprawiania polityki* zdominowało ciśnienie z naboru przez gestapo 20 tys. sprawnych administratorów nasłanych przez NKWD, a pochodzących z Małopolski Wschodniej.

Ruch figur szachowych **sprowadził rolę Premiera do roli Głównego Księgowego**, co zresztą, w świetle niezależnych dokonań Premiera okazało się najprawdziwszą prawdą. Nadzieja Prezesa prysła sama, „produkt” okazał się być jednak dziedzinowo inny, tutaj konieczne są odpowiedzi na pytanie o nazwiska sterujących, reklamujących itd., ale to są szczegóły, atoli ktoś przecież wysadził w powietrze rząd J. Kaczyńskiego w r. 2007, który się podał do dymisji w przekonaniu, że wygra przyspieszone wybory w r. 2007. Jest jasne, że J. Kaczyński jest podsłuchiwany nawet przez rodzinę.

10 Rzecz nie polega na żadnej psychologii, dlatego mówię o sytuacji obiektywnej (a), o sytuacji obiektywnej, ale odkryciogenicznej (b) i o sytuacji obiektywnej rozstrzygającej © – J. Kaczyński tak rozstrzyga, jak to wynika z szachów politycznych. Nie mam lepszego terminu, ale to Redaktorzy powinni opracować stopniowo nowy język, aby słumić ten, który nam narzucono (dla słumienia języka S'1980-89), a nie żądać jego kontynuowania.

Z analizy prawnoustrojowo-psychologicznej wynika, że najprawdopodobniej „modelem docelowym” umysłu cesarskiego jest doprowadzenie do kryzysu konstytucyjnego, by w jego „cieniu” wykonać manewr de Gaulle’a z końca lat 60. XX wieku, kiedy to IV Republika musiała dokonać „ustrojowego *sepuku*” (uchwalając konstytucję V Republiki), by uratować państwo, a przede wszystkim życiorysy skompromitowanych polityków – słowem uratować ich spod gilotyny! No tak należałoby to ująć.

Wydaje się, w podobnej sytuacji jest III RP – wszelkie zapisane w konstytucji „rezerwy ustrojowe” wyczerpały się. Co więcej, okazało się, że konstytucja to bubel prawny, który zawiera więcej dziur niż całej treści. Zaiste komiczna jest sytuacja, w której *najwybitniejszy z wybitnych specjalistów-konstytucjonalistów* z klubu OTUA, stwierdził, że on już nie wie co począć z zaistniałym deliktem konstytucyjnym!

Sposób rozwiązania tej sytuacji pokazał Viktor Orbán. Na Węgrzech konstytucja została zmieniona w 1,5 roku – konsultowana była listownie przez 1.5 mln obywateli, czyli w Polsce to byłoby ok. 6 mln ludzi. Żeby to przeprowadzić, należałoby najpierw dokonać lustracji (niektórzy twierdzą, że to się źle kojarzy więc nazywają to weryfikacją dokonań naukowych¹¹ bądź krócej – **ankietyzacją**), czyli uwolnić owe 5 % profesorów z łańcucha braku lustracji/weryfikacji.

Sytuacja „wyborcza” na Węgrzech dała Viktorowi Orbánowi większość konstytucyjną, o której Zjednoczona Prawica może tylko pomarzyć, ponieważ nie potrafi wykorzystać projektów ze sfery sytuacji obiektywnej odkryciogennej (b), por. www.experientia.pl. Jednak co innego, gdy jest kryzys ustrojowy... Poparcie w skali Orbana wymaga

- 1) lustracji/**weryfikacji**, porównania wyników zawodowych (odkrycia, teorie) młodych asystentów, którzy odrzucili propozycje nie tylko PZPR, ale i WSW, wywiadu, a o tym dowiemy się z ankiet, co kto robił,
- 2) ogłoszenia, że doktorzy, którzy byli w PZPR sami sobie odebrali stopień doktorski, bo na tym polegała przysięga doktorska i że można było wystąpić w ciągu roku (kara mała, niech teraz – kto chce – zacznie się naprawiać),
- 3) zaangażowania kadry naukowej do rozwijania **teorii „wypadku” 10/04**, zresztą w stu dyscyplinach, oraz do rozwijania
- 4) teorii upadku gospodarczego w 27-letniej epoce sow.gen. Kiszczaka i konieczności rewolucji 15 XI 15, 5) usunięcia wszystkich Młodziaków, z wyjątkiem Leibnizów i przesunięcia ich na stanowiska czysto wykonawcze.

To należy wykonać na 1 rok przed powołaniem Konsulatu, a może lepiej Triumwiratu: Pompejusz, Gajus Cezar, Marek Krassus; Oktawian, Antoniusz, Lepidus; W Chinach (kanclerz, sekretarz Cesarstwa, marszałek) ITD.; KOP (Komitet Ocalenia Publicznego 1793-94). 1799-1804 (Bonaparte, konsul dożywotni; Sieyes – 2gi konsul). **Kilka** w Republice Rzymskiej, ZSRR (Malenkow, Beria, Mołotow); 1964-1977 – Breżniew, Kosygin, Mikojan; W powstaniach, np. styczniowe, powstanie krakowskie, 1846, Rada Regencyjna 1918, Rada Trzech 1954–1972 (Anders, Arciszewski, Raczyński; Anders, Raczyński, Bór-Komorowski itd.). Roosevelt – utworzenie Rady Prezydenckiej. W UE po Traktacie Lizbońskim (2009), w państwach Commonwealthu.

11 Ależ tak, to proste, bierze się dorobek Dyrektora Instytutu na Wydz. Zarządzania i porównuje z dorobkiem asystenta, który odrzucił propozycje WSW. Po analizie mówimy, że jeśli dorobek magistra wynosi sto, to dorobek Dyrektora 4. Żaden słaby asystent by nie odmówił opieki nawet z ramienia PZPR, a co dopiero z ramienia WSW. Jeżeli asystent Andrzej Wolszczan jest słynnym profesorem, to o ileż zdolniejszy byłby jego kolega, który odrzucił propozycje WSW i ich wyśmiał. Słaby by nie odmówił nawet PZPR. Odmówienie WSW pozwala od razu określić grupę nieprzekupnych i rozwiązać dylemat prezesa J. Kaczyńskiego skąd brać kadre: „Polsce potrzebni są bardziej uczciwi niż genialni”. Obawiam się, że prosty mózg nie rozwikła tego dylematu.

Jak to powiedział w marcu 2020 dr Marek Natusiewicz (Grupa Kosmos-Logos. Pracownia Teorii Piękna, Twórczości i Rozwoju, Zakład Metodologii): Rozpoznanie defektów Konstytucji (II – IV 2020) wskazuje, że nowa Konstytucja staje się niezbędna. Poszukując „towarzyszy podróży” na tej drodze, najbliższymi wydają się być: Koalicja Polska, z Pawłem Kukizem jako „twarzą” i Konfederacja z Grzegorzem Braunem również jako „twarzą”. Bez zmiany Konstytucji, czyli „ucieczki do przodu”, cała obecna elita polityczna spotka się na śmietniku historii. Słowem: pozdrowienia od de Gaulle’a!